

"Ewangelia według św. Marka"

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

Mary Healy. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2020

Znaczenie chleba I

Mk 6, 33 - 7,37

Po opisie powrotu Dwunastu następuje ta część Ewangelii, która znana jest jako "**Opowiadanie o chlebie**" (6,33-8,26) i w której słowo chleb, **artos**, pojawia się nie mniej niż siedemnaście razy¹.

Marek starannie skonstruował tę część tak, by coraz głębiej objawiała ona tajemnicę Jezusa, koncentrując się na motywie chleba.

Jezus dwukrotnie w cudowny sposób karmi tłumy kilkoma chlebami i rybą, po czym za każdym razem następują:

- ❖ **przeprawa przez jezioro,**
- ❖ **spór z faryzeuszami,**
- ❖ **uzdrowienie, a wreszcie**
- ❖ **wyznanie wiary.**

Tak jakby Jezus musiał powtórzyć tę sekwencję, by jej pełne znaczenie wreszcie zaczęło świtać uczniom.

W środku i na końcu tej sekcji dokonuje On uzdrowienia, kolejno: głuchoniemego i niewidomego, co jest symbolem pokonywania przezeń duchowej głuchoty i ślepoty Jego uczniów.

W całej tej części pojęcie "**chleb**" jest słowem kluczowym, pozwalającym pojąć osobę Jezusa oraz Jego misję - którego to zrozumienia często brakuje uczniom (6,52; 8,14-21).

Poprzez zrelacjonowane tu wydarzenia Marek przygotowuje czytelnika do uchwycenia znaczenia kulminacyjnego, związanego z chlebem, wydarzenia w Ewangelii, mianowicie uczty eucharystycznej.

Chleb ostatecznie jest znakiem męki i chwały Syna Człowieczego, który da nam swe życie jako pokarm duchowy (14,22).

¹ Słowo **artos** niekiedy przekłada się jako "**bochen**" lub pozostawia nieprzetłumaczone, zatem w angielskich tłumaczeniach fakt jego wystąpienia nie zawsze jest oczywisty

(...)

Czyste ręce, odległe serca (7, 1-8)

ST: Wj 30,17-21; Iz 29,13

NT: Łk 11,39-41; Hbr 9,10 II Mt 15,1-3.7-9

KKK: Jezus a Prawo, 577-582

[7,1-2] Zebrali się u Niego faryzeusze i kilku uczonych w Piśmie, którzy przybyli z Jerozolimy. I zauważyli, że niektórzy z Jego uczniów brali posiłek nieczystymi, to znaczy nie obmytymi rękami.

W centrum pierwszej części **Opowiadania o chlebie** (6,30-7,37) Marek zamieszcza dłuższą dysputę nad żydowskimi zwyczajami prawnymi (7,1-23).

W dyskusji tej powraca motyw wyraźnie widoczny we wcześniejszych fragmentach Ewangelii: **wrogości władz religijnych względem Jezusa** (2,1-3,6; 3,21-30).

O ile wcześniejsze spory były okazją do głębszego objawienia tożsamości i misji Jezusa, o tyle ten staje się okazją do ujawnienia przemiany zachodzącej w relacji przymierza, łączącej Boga z Jego ludem.

Podczas gdy Jezus zajmuje się działalnością uzdrowicielską, **faryzeusze** sprzymierzają się z **uczonymi w Piśmie, którzy przybyli z Jerozolimy** (zob. 3,22), by zadać Mu będące oskarżeniem pytanie.

- **Faryzeusze** byli członkami ruchu odnowy, który dążył do przywrócenia Bożej przychylności dla Izraela przez zalecanie ścisłego przestrzegania Prawa oraz całkowitego odseparowania wszelkich nieżydowskich naleciałości.
- **Uczeni w Piśmie** byli profesjonalnymi kopistami i badaczami Prawa; niektórzy spośród nich byli zarazem faryzeuszami. Ci pochodzący ze stolicy, Jerozolimy, prawdopodobnie cieszyli się jeszcze większym autorytetem.

Obie grupy były zgorszona, widząc, jak niektórzy uczniowie Jezusa **brali posiłek**.

Użyty tu zwrot oznacza dosłownie "**jedli chleby**", co wiąże tę dysputę z cudem rozmnożenia chleba, kiedy to "**jadło chleby**" pięć tysięcy mężczyzn (6,35-44),

Być może to właśnie cudowne zapewnienie przez Jezusa chleba na pustyni (gdzie tłumy nie miały możliwości obmycia sobie rąk) wywołało pobożne oburzenie religijnych władz.

Spór ten miał również znaczenie dla Kościoła po zmartwychwstaniu, dla którego pisał Marek, gdzie palące pytanie brzmiało:

➤ **Czy chrześcijanie są zobowiązani do postępowania według praw i tradycji żydowskich** (zob. **Dz 15**)?

Pytanie to pozostaje szczególnie pilne w odniesieniu do misji Kościoła wśród nie - Żydów, do którego to tematu **Opowiadanie o chlebie** często nawiązuje.

[7,3-4] Faryzeusze bowiem, i w ogóle Żydzi, trzymając się tradycji starszych, nie jedzą, jeśli sobie rąk nie obmyją, rozluźniając pięść. I /gdy wrócą/ z rynku, nie jedzą, dopóki się nie obmyją. Jest jeszcze wiele innych /zwyczajów/, które przejęli i których przestrzegają, jak obmywanie kubków, dzbanków, naczyń miedzianych.

Istotą oskarżenia jest to, że naśladowcy Jezusa jedzą **nieczystymi, to znaczy nie obmytymi rękami**.

Problemem, o jaki tu chodzi, nie jest higiena, lecz czystość rytualna.

Słowo "nieczysty" (**koinos**) oznacza dosłownie "powszedni" lub "świecki", zatem będący przeciwieństwem świętego, czyli wydzielonego dla Boga.

By uchwycić, na czym to oskarżenie polega, konieczne jest zrozumienie, skąd wzięły się te żydowskie praktyki - co Marek wyjaśnia swym niebędącym Żydami czytelnikom (7,3-4).

Prawo Mojżeszowe zawierało przepisy dotyczące kultycznej czystości kapłanów, w tym obmywania **rąk** oraz stóp przed składaniem ofiar (Wj 30,17-21) oraz zachowywania czystości rytualnej (przeważnie wiążącej się z obmyciami) przed spożywaniem przysługującej im części ofiary (Lb 18,11-13).

Te biblijne zasady odnosiły się tylko do kapłanów sprawujących służbę przy ołtarzu, lecz uformowana przez faryzeuszów ustna **tradycja** rozciągnęła je tak, by dotyczyły zachowania **wszystkich** Żydów podczas **wszystkich** posiłków - czyniąc z każdego posiłku akt religijny i symboliczny wyraz żydowskiej tożsamości (por.

Dz 10,28: " Przemówił więc do nich: Wiecie, że zabronione jest Żydowi przestawać z cudzoziemcem lub przychodzić do niego. Lecz Bóg mi pokazał, że nie wolno żadnego człowieka uważać za skażonego lub nieczystego. "

Co więcej, jakikolwiek kontakt z potencjalnie nieczystą osobą czy nieczystą rzeczą na **rynku** powodował, że konieczne było rytualne obmycie; oczyszczenia wymagały także wszystkie przedmioty używane do przygotowania lub podawania jedzenia, takie jak **kubki, dzbanki, naczynia miedziane**.

W niektórych rękopisach Ewangelii pojawia się też wzmianka o łożkach, które mogły stać się nieczystymi z rozmaitych powodów (zob. Kpł 15,2-5.19-27).

Choć nie wszyscy Żydzi zachowywali tę ustną tradycję, za czasów Jezusa oczekiwano tego od każdego z nich, ci zaś, którzy postępowali inaczej, byli pogardzani przez faryzeuszy jako "przeklęte" pospólstwo, nieznające Prawa (por.

J 7,49: " A ten tłum, który nie zna Prawa, jest przeklęty ").

Tło biblijne: Tradycja starszych

Tak jak każde prawo, Prawo Mojżeszowe wymaga interpretacji; jak, kiedy, do kogo i w jakich okolicznościach należy stosować dane regulacje?

Przez wieki rozwinęła się ustna tradycja interpretacji Prawa, przekazywana z pokolenia na pokolenie przez najważniejszych rabbich.

Według faryzeuszy ta ustna tradycja była równie wiążąca, co spisana Tora. Obejmowała ona liczne i szczegółowe reguły postępowania w codziennym życiu, i to tak rozbudowane, że ich wypełnianie stało się ciężarem niekiedy przesłaniającym cel samego Prawa (zob. Mt 23; Łk 11,46; Dz 15,10).

Pod koniec VI wieku n.e. ustne tradycje zostały utrwalone na piśmie w postaci **Miszny** oraz towarzyszącego jej komentarza, znanego jako **Talmud**.

Tło biblijne: Septuaginta

Septuaginta (które to słowo oznacza "**siedemdziesiąt**" i często zapisywane jest jako LXX) to tłumaczenie Starego testamentu na język grecki, dokonane w III lub II wieku p.n.e. na potrzeby zamieszkujących Egipt Żydów, nieznających już języka hebrajskiego.

Jej nazwa pochodzi z legendy, według której nad tłumaczeniem tym pracować miało 70 uczonych.

Nowotestamentowi autorzy, cytując Stary Testament, często korzystają z wersji podanej w **Septuagincie**.

Ojcowie Kościoła uznawali **Septuagintę** za natchnioną, ponieważ używane w niej słownictwo trafnie przygotowywało do przyjęcia Ewangelii.

Na przykład w mesjańskiej przepowiedni z Iz 7,14 **Septuaginta** tłumaczy hebrajskie słowo oznaczające "młodą kobietę" za pomocą bardziej szczegółowego greckiego pojęcia "**dziewica**" - czyniąc z tego wersetu wyraźne proroctwo o dziewiczym zrodzeniu (Mt 1,23)

[7,5] Zapytali Go więc faryzeusze i uczeni w Piśmie: Dlaczego Twój uczniowie nie postępują według tradycji starszych, lecz jedzą nieczystymi rękami?

Po tym wtręcie Marek powraca do pytania zadanego przez faryzeuszy i uczonych w Piśmie, dlaczego niektórzy z uczniów Jezusa "jedzą chleby" **nieczystymi rękami**?

Uczniowie ci nie tylko najwyraźniej lekceważą wymagania odnoszące się do rytualnej czystości, lecz także ignorują **tradycję starszych**, uznawaną przez faryzeuszy za wiążącą.

[7, 6-7] Odpowiedział im: Słusznie prorok Izajasz powiedział o was, obłudnikach, jak jest napisane: Ten lud czczy Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie. Ale czczy Mnie na próżno, ucząc zasad podanych przez ludzi.

Odpowiedź Jezusa musiała być dla nich zaskakująca.

Zamiast powołać się na teksty pozwalające na wyjątkowe zachowanie Jego uczniów, On sam wysuwa zarzut, kwestionujący cały gmach faryzejskiego legalizmu.

Jego oskarżyciele są **obłudnikami** (dosłownie: "aktorami scenicznymi"), ludźmi, których zewnętrzne postępowanie nie odpowiada prawdziwemu stanowi ich serc.

By wyjaśnić, o co Mu chodzi, Jezus przywołuje proroctwo Izajasza (**29,13**: "**Wyrzekł Pan: Ponieważ ten lud zbliża się do Mnie tylko w słowach, i sławi Mnie tylko wargami, podczas gdy serce jego jest z dala ode Mnie; ponieważ cześć jego jest dla Mnie tylko wyuczonym przez ludzi zwyczajem,**").

Ważne, by zrozumieć kontekst, w jakim wypowiedziane zostało to proroctwo (które Marek cytuje w formie zbliżonej do wersji pojawiającej się w Septuagincie).

Otóż, Izajasz zwraca się do Izraelitów, którzy utracili bliski kontakt z Bogiem i służą Mu z pustym formalizmem, pozbawionym prawdziwej miłości.

Oddawana przez nich cześć jest czystą deklaracją, obejmując odziedziczone po przodkach rytuały, które nie są zakorzenione w wewnętrznym nawróceniu serca.

Tak naprawdę promują oni własną, powierzchowną religijność, zastępując nią prawdziwe posłuszeństwo Bożej woli (zob. Iz 29,10-12).

Lecz odpowiedź Boga - przekazana poprzez Izajasza - to nie tyle groźba, co obietnica. Ponownie wkroczy On w życie swego ludu, dokonując tak cudownych dzieł, że poruszy ich to do uznania Go za Boga przymierza i uczczenia przez prawdziwy kult (Iz 29,14-24).

✚ **Przywołując to proroctwo, Jezus w zawołowany sposób ogłasza, że ta obietnica teraz się pośród nich wypełnia.**

Właśnie z tego powodu kryjące się w owym proroctwie ostrzeżenie jest tym bardziej naglące.

[7, 8] Uchyliliście przykazanie Boże, a trzymacie się ludzkiej tradycji, /dokonujecie obmywania dzbanków i kubków. I wiele innych podobnych rzeczy czynicie/.

Puentą wysuniętego przez Jezusa zarzutu jest ostatni werset, który w różnych formach zostanie powtórzony w wersetach 9 i 13:

Uchyliliście przykazanie Boże, a trzymacie się ludzkiej tradycji.

To zjadliwy akt oskarżenia względem całego podejścia do religii, prezentowanego przez pytające Go osoby, w którym to oskarżeniu kluczowy jest kontrast między tym, co "Boże", i tym, co "ludzkie".

Jego oponenti zaniedbali to, co prawdziwie jest z Boga, przedkładając nad to własne, ludzkie plany.

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (Mk 7,1-8)

Ten odnoszący się do "ludzkiej tradycji" fragment jest niekiedy przywoływany jako argument przeciwko katolickiemu rozumieniu autorytetu Tradycji, mającej wraz z Pismem stanowić regułę wiary.

Lecz kluczowe jest dostrzeżenie, że Jezus nie odrzuca tradycji **per se** - tradycji, która w starożytnym Kościele stała się istotnym pojęciem, oznaczającym przekazywanie autorytatywnego nauczania apostołskiego (

1 Kor 11,2: "Pochwalam was, bracia, za to, że we wszystkim pomni na mnie jesteście i że tak, jak wam przekazałem, zachowujecie tradycję. "

2 Tes 3,6: " Nakazujemy wam, bracia, w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyście stronili od każdego brata, który postępuje wbrew porządkowi, a nie według tradycji, którą przejęliście od nas.")

Zamiast tego odrzuca On **czysto ludzkie** tradycje, które nie są zakorzenione w słowie Bożym i które w rzeczywistości przeczą wymowie słowa Bożego.

Sam Paweł wzywał chrześcijan: "**Trwajcie niewzruszenie i trzymajcie się tradycji, o których zostaliście pouczeni bądź żywym słowem, bądź za pośrednictwem naszego listu**" (2 Tes 2,15).

Apostołowie przekazywali to, co otrzymali od Jezusa i Ducha Świętego, najpierw w formie ustnej, poprzez swe nauczanie i przykład swego życia, później zaś w formie spisanej, jaką jest Nowy Testament (zob. KKK, 96-100).

W rzeczy samej, samo tworzenie kanonu Pisma było kwestią tradycji apostoelskiej.

Fragment ten jest też niekiedy cytowany w celu dyskredytowania liturgicznych i dewocyjnych praktyk katolicyzmu jako zaledwie "ludzkich tradycji".

Nieporozumienie to po części wynika z rzeczywistego problemu:

- **praktyki religijne często są powierzchowne i rutynowe wśród tych, którzy nie zostali wystarczająco zewangelizowani i których wiara w żaden znaczący sposób nie wpływa na ich wybory i zachowanie².**

Jezus mówi o postawie względem Boga, jaką dostrzegł u uczonych w Piśmie i faryzeuszy i która pojawia się u chrześcijan należących do wszystkich Kościołów:

o tendencji do zastępowania religijnością prawdziwego posłuszeństwa Bogu i Jego słowu.

Potrzebne jest osobiste spotkanie z Jezusem, prowadzące do głębokiej przemiany serca.

Gdy do tego dojdzie, praktyki religijne ożywają i służą swemu prawdziwemu celowi.

² Zob. **Jan Paweł II**, Catechesi tradendae, 19-20; Christifideles laici, 59

Przykład obłudy (Mk 7, 9-13)

ST: Wj 20,12; 21,17; Lb 30,3; Syr 3,1-16

NT: 1 Tm 5,4 II Mt 15,3-6

KKK: czwarte przykazanie, 2196-2200; obowiązki dzieci względem rodziców, 2214-2220

[7,9-10] I mówił do nich: Umiecie dobrze uchylać przykazanie Boże, aby swoją tradycję zachować. Mojżesz tak powiedział: Czcij ojca swego i matkę swoją oraz: Kto złorzeczy ojcu lub matce, niech śmiercią zginie.

By mieć pewność, że słuchacze zrozumieją poczynione przed chwilą uwagi (w.6-8), Jezus przywołuje konkretny przykład.

Stwierdzenie z werseku 9 lepiej byłoby przetłumaczyć jako pytanie³: "Czy słusznym jest, że **uchylacie Boże przykazanie, aby swoją tradycję zachować?**".

Jezus zachęca zwracające się do Niego osoby, by przyjrzały się swojej wewnętrznej motywacji i zadały sobie pytanie, czy to, czego uczą i co praktykują, naprawdę jest zgodne z prawem Bożym.

Podany przez Jezusa przykład odnosi się do czwartego przykazania, **Czcij ojca swego i matkę swoją (Wj 20,12)**.

Surowość kary przewidzianej w przypadku jednej z form naruszenia tego przykazania (**Wj 21,17**) pokazuje, jak ważny jest obowiązek szanowania swych rodziców.

W starotestamentowej tradycji mądrościowej czczenie ojca i matki wiąże się z bojaźnią wobec Pana i jest nieodzownym warunkiem, by otrzymać błogosławieństwo od Boga (Syr 3,1-16).

[7,11-12] A wy mówicie: Jeśli kto powie ojcu lub matce: Korban, to znaczy darem /złożonym w ofierze/ jest to, co by ode mnie miało być wsparciem dla ciebie - to już nie pozwalacie mu nic uczynić dla ojca ni dla matki.

Z tą jasną wymową prawa Bożego kontrastuje stosowana przez faryzeuszy i uczonych w Piśmie kazuistyka: **A wy mówicie ...**

³ J.R.Donahue, D.J.Harrington, The Gospel of Mark, s.222. Ponieważ w oryginalnym greckim rękopisie nie pojawia się interpunkcja, niekiedy tłumacz musi się domyślać, jaka była zamierzona przez autora składnia

Jezus odwołuje się tu do zwyczaju, zgodnie z którym można było złożyć ślub, że będzie się odkładało pewną kwotę pieniędzy jako odroczone w czasie dar na rzecz świątyni.

Korban to hebrajskie słowo oznaczające ofiarę lub dar poświęcony Bogu (zob. Kpł 1,2), albo - w szerszym ujęciu - przeznaczony dla skarbcza świątynnego (Mt 27,6).

Jeśli ktoś złożył tego typu ślub jeszcze za życia swych rodziców, tak przeznaczonych pieniędzy nie mógł już używać na wsparcie dla nich.

Ponieważ w Prawie Mojżeszowym znajdują się surowe napomnienia odnoszące się do konieczności wypełniania przysięg (Lb 30,3; Pwt 23,22-24), ślub ten najwyraźniej uznawano za wiążący, nawet jeśli kłócił się on ze świętym obowiązkiem wynikającym z czwartego przykazania⁴.

Jednak wysunięta przez Jezusa krytyka nie dotyczy przede wszystkim tego, kiedy można zwolnić kogoś ze złożonego ślubu. Problemem jest raczej w ogóle złożenie przysięgi **korban** w sposób, który przeszkadza w wypełnianiu obowiązku troszczenia się o swych rodziców.

Krytycyzm Jezusa może dotyczyć praktyki, w ramach której ktoś popisujący się swoją religijnością zobowiązuje się do uczynienia ogromnego datku na świątynię, mówiąc w konsekwencji swym starzejącym się czy nawet żyjącym w nędzy rodzicom: **"Uczęzę was, składając ten datek, nie zaś dbając o wasze podstawowe potrzeby życiowe"**.

Taka osoba zatem jest posłuszna czwartemu przykazaniu jedynie pozornie, zaniedbując troskę o faktyczne materialne potrzeby swych rodziców⁵.

[7,13] I znosicie słowo Boże przez waszą tradycję, którąście sobie przekazali. Wiele też innych tym podobnych rzeczy czynicie.

Pozwalając na taką pełną hipokryzji praktykę i do niej zachęcając, faryzeusze oraz uczeni w Piśmie **znoszą słowo Boże ze względu na** swoją **tradycję**.

Jezus po raz trzeci powtarza tu w istocie ten sam zarzut (zob. 7,8.9), za każdym razem używając coraz mocniejszych słów.

"Znieść" to prawny termin, oznaczający "unieważnić" lub "uchylić".

Trudno o silniejsze oskarżenie niż to.

⁴ Późniejsze nauczanie rabiniczne wprost zakazuje tego typu nadużycia: Miszna

⁵ Taką interpretację proponuje św. Hieronim, List 123 (...). Różni się ona od tej przyjmowanej przez większość współczesnych komentatorów, którzy utrzymują, że chodzi tu głównie o to, iż ślubów uczynionych z niegodnych pobudek (na przykład w celu wycofania się ze wspierania swych rodziców) nie należy uznawać za wiążące.

Jezus odsłania przed tymi uczonymi badaczami i obrońcami tradycji, uznającymi samych siebie za wzór żydowskiej pobożności i za strażników Prawa prawdę, że w rzeczywistości pozbawili Prawo jego ducha i realnego sensu.

Praktyka **korban** nie jest pojedynczym przypadkiem, czynią oni bowiem **wiele też innych tym o podobnych rzeczy**, co obejmuje również ich sposób interpretowania prawa szabatu, krytykowany już wcześniej w Ewangelii (2,24; 3,2-4).

Zwrot **słowo Boże** odnosi się tu do Pisma, zwłaszcza do Tory.

W starożytnej tradycji chrześcijańskiej "**słowo Boże**" zaczęło oznaczać Ewangelię, Boży plan wypełniony w Chrystusie i przekazywany przez nauczanie apostołów (Dz 6,7; 8,14; 1 Tes 2,13) - **Marek zatem chce, by jego czytelnicy zrozumieli, iż napomnienia Jezusa są skierowane również do Kościoła.**

Podczas gdy ludzie mogą być podatni na pokusę znoszenia słowa Bożego przez legalistyczną i pustą pobożność, **Jezus wypełnia to słowo przez swe życie i misję.**

To, co pochodzi z wnętrza (Mk 7, 14-23)

ST: Kpł 11

NT: Dz 10-11,15; Rz 14; Ga 5,19-21 II Mt 15,10-20

KKK: Jezus a Izrael, 574-582; serce, 2517-2519, 2563; grzechy śmiertelne, 1866

[7, 14] Potem przywołał znowu tłum do siebie i rzekł do niego: Słuchajcie Mnie, wszyscy, i zrozumiejcie!

Trzecia część tej dyskusji stanowi jej punkt kulminacyjny, w którym ujawnia się, o co w niej właściwie chodzi (7,1-23).

Po obszernej krytyce "**tradycji starszych**" (w.6-13) Jezus powraca teraz do odpowiedzi na pytanie, dlaczego Jego uczniowie spożywają posiłek nieobmytymi rękami (w.5).

Jak stanie się to jasne, nie chodzi tu po prostu o brak dyscypliny.

✚ **Oświadczenie, które zaraz padnie, jest tak ważne, że Jezus wzywa tłumy, by wszyscy mogli je usłyszeć.**

Poprzedza je uroczystym wezwaniem, podkreślającym enigmatyczny charakter tego, co za chwilę wypowie oraz konieczność uważnego zastanowienia się nad tym: **Słuchajcie Mnie, wszyscy i zrozumcie.**

Podobne napomnienia wypowiedział już w wersetach 4,3.9.23-24, lecz teraz wyraźniej podkreśla własny autorytet: "**Śłuchajcie Mnie**".

Zwrot "**wszyscy**" może służyć wskazaniu, że to, co Jezus zaraz ogłosi, jest skierowane nie tylko do otaczających Go słuchaczy, lecz także **do wszystkich chrześcijan z wszystkich pokoleń**.

[7,15-16] Nic nie wchodzi z zewnątrz w człowieka, co mogłoby uczynić go nieczystym; lecz co wychodzi z człowieka, to czyni człowieka nieczystym. Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha!

Jezus najpierw przedstawia swoje stanowisko w formie przypowieści przeznaczony dla tłumów, później zaś na osobności wyjaśnia ją swym uczniom (zob. 4,34).

Nic, co wchodzi z zewnątrz, nie może człowieka uczynić nieczystym.

To stwierdzenie przenosi dyskusję na poziom o wiele wyższy niż kwestia rytualnych obmyć czy nawet tradycji ustnej; zmienia ono bowiem status znacznej części samej Tory - spisanej prawa, stanowiącego fundament judaizmu.

Czasownik przetłumaczony jako "uczynić nieczystym" jest w Torze terminem prawniczym, oznaczającym, że coś staje się nieczyste, nieodpowiednie do kultu Bożego czy do jakiegokolwiek użytku sakralnego.

Znaczna część Prawa Mojżeszowego odnosi się do rozróżniania między tym, co czyste i nieczyste, a także do sytuacji, w jakich dana osoba lub rzecz stają się nieczyste oraz tego, jak można temu przeciwdziałać (zob. zwłaszcza Kpł 11-15; Pwt 14).

Jezus radykalnie przeformułowuje rozumienie czystości i nieczystości: zewnętrzne rzeczy nie mogą **uczynić** człowieka **nieczystym**; nieczystość pochodzi natomiast **z człowieka**, z głęboko ukrytego, wewnętrznego źródła, z którego biorą początek jego słowa i czyny.

Już w Starym Testamencie prorocy potępiali czysto ceremonialne, zewnętrzne praktyki pobożnościowe (zob. Iz 1,11-17; Oz 6,6; Am 5,21-27) i nauczali, że prawdziwą nieczystością jest złe postępowanie (**Ez 36,17: "Synu człowieczy, kiedy dom Izraela mieszkał na swojej ziemi, wówczas splugawili ją swym postępowaniem i swymi czynami: postępowanie ich wobec Mnie było jak nieczystość miesięczna kobiety."**).

Lecz Jezus znacznie wykracza ponad to, uchylając cały system ceremonialnej czystości - osiąga on bowiem teraz swój cel w Jezusie⁶.

⁶ W tłumaczeniu NAB, jak w większości współczesnych tłumaczeń, omija się werset 16: "**Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha**", brakuje go bowiem w większości wiarygodnych starożytnych rękopisów.

[7,17-19] Gdy się oddalił od tłumu i wszedł do domu, uczniowie pytali Go o to przysłowie. Odpowiedział im: **I wy tak niepojętni jesteście? Nie rozumiecie, że nic z tego, co z zewnątrz wchodzi do człowieka, nie może uczynić go nieczystym; bo nie wchodzi do jego serca, lecz do żołądka i na zewnątrz się wydalą. Tak uznał wszystkie potrawy za czyste.**

Co rozumiały, Jego słuchaczom trudno jest przełknąć tak daleko idącą modyfikację Prawa.

Powtarza się schemat znany już z wersetów 4,10.34: gdy **wszedł do domu, uczniowie pytali Go o tę przypowieść.**

Przypowieść może być opowieścią lub enigmatycznym stwierdzeniem, wymagającym wyjaśnienia (3,23; 13,28).

Ponownie dokonuje się tu silnego rozróżnienia między gromadzącymi się wokół Jezusa tłumami oraz uczniami, którzy otrzymują pouczenia na osobności (4,10-11).

Tym jednak, co wyróżnia uczniów, jest nic innego jak ich osobista decyzja podążania za Jezusem i kierowania się w życiu Jego nauczaniem.

Przed podaniem objaśnień, Jezus gani uczniów za niepojętność w tej kwestii (zob. 4,13; 6,52).

- **Jak to możliwe, że po spędzeniu z Nim tak długiego czasu **nie rozumieją** więcej niż tłumy?**

Jezus powtarza swe wcześniejsze stwierdzenie (w.15), formułując je tak, by jego znaczenie było jasne.

Żadne pokarmy, nawet te nieczyste według Prawa (niekoszerne), nie mogą uczynić człowieka nieczystym, ponieważ tylko wchodzi do ciała i przechodzą przez system pokarmowy.

W rzeczywistości **nic, co zewnętrzne, nie może człowieka oddzielić od Boga.**

Kluczowym słowem w oświadczeniu Jezusa jest serce (**kardia**), użyte w tym fragmencie trzykrotnie (w wersetach 6,19,21).

W Biblii serce symbolizuje wewnętrzną głębię danej osoby, jej ośrodek decyzyjny, poprzez który albo odpowiada ona Bogu, albo Mu się opiera.

Serce jest źródłem emocji takich jak miłość, żal, niepokój i radość, lecz również - odmiennie od współczesnego sposobu rozumienia tego słowa - myśli, woli i sumienia (por.

Jr 17,5-10: "To mówi Pan: Przeklęty mąż, który pokłada nadzieję w człowieku i który w ciele upatruje swą siłę, a od Pana odwraca swe serce. Jest on podobny do dzikiego krzaka na stepie, nie dostrzega, gdy przychodzi szczęście; wybiera miejsca spalone na pustyni, ziemię słoną i bezludną. Błogosławiony mąż, który pokłada ufność w Panu, i Pan jest jego nadzieją. Jest on podobny do drzewa zasadzonego nad wodą, co swe korzenie puszcza ku strumieniowi; nie obawia się, skoro przyjdzie upał, bo utrzyma zielone liście; także w roku posuchy nie doznaje niepokoju i nie przestaje wydawać owoców. Serce jest zdradliwsze niż wszystko inne i niepoprawne - któż je zgłębi? Ja, Pan, badam serce i doświadczam nerki, bym mógł każdemu oddać stosownie do jego postępowania, według owoców jego uczynków. ";

1 Kor 4,5: "Przeto nie sądzcie przedwcześnie, dopóki nie przyjdzie Pan, który rozjaśni to, co w ciemnościach ukryte, i ujawni zamiary serc. Wtedy każdy otrzyma od Boga pochwałę. ";

1 J 3,19-21: "Po tym poznamy, że jesteśmy z prawdy, i uspokoimy przed Nim nasze serce. A jeśli nasze serce oskarża nas, to Bóg jest większy od naszego serca i zna wszystko. Umiłowani, jeśli serce nas nie oskarża, mamy ufność wobec Boga. ").

Jezus ogłasza tu, że ceremonialne rozróżnienie między tym, co czyste i nieczyste, nie jest w stanie zapewnić czystości serca - tej czystości, której tak naprawdę pragnie Bóg (por. **Mt 5,8:** "**Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.**").

Wtrącając tu skierowaną do czytelników uwagę - by mieć pewność, że w pełni uchwycą znaczenie tego, co właśnie zostało powiedziane - Marek wskazuje, że w ten sposób Jezus **uznał wszystkie potrawy za czyste** (dosłownie: "oczyścił wszystkie pokarmy")⁷.

Tym stwierdzeniem Jezus pośrednio uchylił cały starotestamentowy system czystości rytualnej, w tym prawa koszerności, dokonujące rygorystycznego rozróżnienia pomiędzy pokarmami, które mogą i nie mogą być spożywane przez lud Boży (Kpł 11).

Teraz staje się jasne, że te **prawa obrzędowe stanowiły rozwiązanie tymczasowe i prowizoryczne, były boskim środkiem doraźnym**, potrzebnym tylko do czasu ostatecznej realizacji ich prawdziwego celu.

⁷ Marek czyni ten redakcyjny komentarz z punktu widzenia starożytnego Kościoła, który zyskiwał coraz większą jasność co do pełni konsekwencji płynących z nauczania Jezusa. Nie ma dowodów na to, że uczniowie Jezusa natychmiast uznali Jego nauczanie za oznaczające, iż prawa koszerności już Żydów nie obowiązują (zob. Dz 10,14). W rzeczy samej, gdyby sam Jezus pogwałcił te prawa, dałoby to bacznie Go obserwującym wrogom (Mk 3,2) wystarczające podstawy, by Go potępić. Według starożytnego Kościoła Jezusowe nauczanie miało znaczenie przede wszystkim dla pogan, którzy nie musieli zachowywać przepisów Starego Przymierza, by rozpocząć życie w Chrystusie (zob. Dz 15,28-29).

Czystość rytualna była wartościowa jako symbol wskazujący na coś większego od siebie: na **czystość serca**, stanowiącą **prawdziwy fundament relacji przymierza z Bogiem**.

Obecnie pojawiło się coś nowego, mogącego zupełnie oczyścić serca!

Ponieważ dawny porządek spełnił już swą funkcję, stał się teraz przeżytkiem (por.

Rz 7,6: "Teraz zaś Prawo straciło moc nad nami, gdy umarliśmy temu, co trzymało nas w jarzmie, tak, że możemy pełnić służbę w nowym duchu, a nie według przestarzałej litery. "

Hbr 8,13: " Ponieważ zaś mówi o nowym, pierwsze uznał za przestarzałe; a to, co się przedawnia i starzeje, bliskie jest zniszczenia."

Choć starożytnemu Kościołowi dojście do pełnego zrozumienia konsekwencji płynących z tej rewolucyjnej zmiany zajęło trochę czasu (i wywołało wiele kontrowersji), **stopniowo doszedł on do tego z pomocą Ducha Świętego** (Dz 10;15; Rz 14; Ga 2,11-16).

Znaczenie zarysowanej tu zasady dla przyszłości chrześcijaństwa było nieocenione.

Dzięki niej chrześcijaństwo nie pozostało jedynie gałęzią judaizmu, której członkowie zobowiązani byłiby do zachowywania wszystkich zaleceń Tory; mogło stać się nową i w pełni wystarczającą drogą, którą ludzie dochodzą do wspólnoty z Bogiem żywym.

Oto otwarto drzwi dla pogan.

[7, 20-23] I mówił dalej: Co wychodzi z człowieka, to czyni go nieczystym. Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. Całe to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym.

Jezus wyjaśnia teraz drugą część stwierdzenia z werseku 15, która stanowi odwrócenie jego części pierwszej.

Odtąd jedyną nieczystością, jakiej powinni się obawiać ludzie, jest grzech: złe postawy i czyny, biorące swój początek w głębi serca.

To **z wnętrza** serca **pochodzą złe myśli** - czyli złe zamiary, które oddzielają człowieka od Boga.

Jezus rozwija tę ideę, wyliczając dwanaście grzesznych myśli i uczynków⁸.

⁸ Podobne zestawienia można znaleźć w: **Mdr 14,25-26; Rz 1,29-31; 1 Kor 6,9-10; Ga 5,19-21; 1 Tm 1,9-10; 2 Tm 3,2-5; 1 P 4,3**

[W oryginale - przyp. tłum.] pierwsze sześć pojęć podanych jest w liczbie mnogiej, odnosząc się do grzesznych czynów. Drugie sześć jest w liczbie pojedynczej, odnosząc się do wewnętrznych postaw.

Zazdrość to dosłownie "złe oko", co oznacza patrzenie z goryczą na posiadłości i talenty należące do innej osoby.

Słowo tłumaczone zwykle jako **obelgi**⁹ obejmuje wszelkie formy szkodliwej mowy, w tym plotkowanie czy zniewagi.

Jezus raz jeszcze podkreśla, o co Mu chodzi, powtarzając:

Całe to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym.

Nieczystość nie jest czymś obrzędowym, lecz moralnym; również czystość jest kwestią serca.

Chleb dzieci (Mk 7, 24-30)

NT: Rz 3,29-30; 10,12 II Mt 15,21-28

KKK: Jezus wysłuchuje naszych modlitw, 2616

To nie przypadek, że natychmiast po sporze o czystość rytualną następują dwa uzdrowienia pogan: egzorcyzm syrofenickiego dziecka oraz uzdrowienie głuchoniemego (w. 31–37).

Umieszczając te epizody właśnie tutaj, Marek dyskretnie wskazuje na dalekosiężne konsekwencje faktu „oczyszczenia” wszystkich pokarmów przez Jezusa (w. 19).

Szczelna bariera, jaką między żydami i poganami – zgodnie z Bożym zamysłem w Starym Przymierzu – wzniosły prawa obrzędowe, teraz zostaje przez Jezusa zniesiona (zob. Ef 2,14).

Istnienie tej bariery było najbardziej oczywiste przy stole, ze względu bowiem na zalecenia odnoszące się do koszernych pokarmów oraz czystości rytualnej pobożni żydzi nie mogli zasiąść do wspólnego posiłku z poganami (zob. Dz 10,28).

Wzmianka o „chlebie” wiąże tę opowieść z cudem rozmnożenia chleba (6,35–44) i zapowiada rewolucyjną wspólnotę stołu, jaka nastanie w Kościele po zmartwychwstaniu, kiedy to Żydzi i poganie będą spożywać chleb z jednego stołu eucharystycznego.

⁹ W tłumaczeniu angielskim: **blasphemy** - "błuznierstwo" - przyp. tłum.

[7,24-27] Wybrał się stamtąd i udał się w okolice Tyru i Sydonu. Wstąpił do pewnego domu i chciał, żeby nikt o tym nie wiedział, lecz nie mógł pozostać w ukryciu. Wnet bowiem usłyszała o Nim kobieta, której córeczka była opętana przez ducha nieczystego. Przyszła, upadła Mu do nóg, a była to poganka, Syrofenicjanka rodem, i prosiła Go, żeby złego ducha wyrzucił z jej córki. Odrzekł jej: Pozwól wpierw nasycić się dzieciom; bo niedobrze jest zabrać chleb dzieciom, a rzucić psom.

Jezus opuszcza bliżej nieokreślone miejsce, gdzie toczyła się poprzednia dyskusja (7,1–23) i udaje się poza obręb Galilei, w okolice Tyru i Sydonu. Tyr – położony około sześćdziesiąt pięć kilometrów na północny zachód od Jeziora Galilejskiego, na wybrzeżu leżącym na terenie obecnego Libanu – był miastem zamieszkanym w głównej mierze przez nie-Żydów.

Jezus celowo kieruje się na ziemie obcokrajowców. Próbuje udać się tam incognito, lecz bez powodzenia (jak w w. 1,45; 7,36). Niektórzy ludzie mają wrodzony talent do zwietrzenia, co w trawie piszczy – należy do nich i ta kobieta, zdesperowana, gdy chodzi o jej opętaną przez złego ducha córeczkę.

Co się tyczy języka i kultury, była ona Greczynką, z urodzenia zaś Syrofenicjanką – a zatem była ona kimś obcym zarówno pod względem religii, jak i pochodzenia etnicznego. Syrofenicjanie to rdzenni mieszkańcy wybrzeża prowincji syryjskiej, odrębni od Fenicjan z Północnej Afryki.

Kobieta ta nie może dopuścić do tego, by minął ją ten dokonujący cudów rabbi z Nazaretu, którego sława już się rozniosła, ona zaś nie skorzystałaby z tej szansy. Jej determinacja w dążeniu do spotkania z Jezusem świadczy o głębokiej miłości, jaką żywi dla swej córki.

Uzdrowienie to, jak wiele innych opisanych w ewangeliach, dokonuje się w odpowiedzi na prośbę kochającego rodzica (zob. Mk 5,22–43; 9,17–27; Łk 7,11–15). Dzięki swej śmiałej wierze – przypominającej tę, jaką wykazała się kobieta cierpiąca na krwotok (Mk 5,25–34) – matka ta wydobędzie z Jezusa uzdrowicielskie moce, jakich jej dziecko potrzebuje.

Kobieta przychodzi, upada Mu do nóg – co jest gestem wyrażającym cześć (Dz 10,25) – błagając Jezusa, żeby złego ducha wyrzucił z jej córki. Lecz Jezus, nieoczekiwanie, odmawia.

Pozwól wpierw nasycić się dzieciom. Mowa tu o ludzie Izraela, będącym dzieckiem Bożym (Wj 4,22; Oz 2,1). Słowo szczenięta, a dokładniej „psy”, było pejoratywnym określeniem, często używanym przez Żydów w odniesieniu do nie-Żydów. Tutaj chodzi o to, że psy, jako zwierzęta domowe, nie mają przysługujących dzieciom praw ani przywilejów.

Za pomocą przypowieści Jezus potwierdza, że dobrodziejstwa królestwa najpierw muszą zostać udzielone Bożemu ludowi wybranemu, któremu zostały obiecane (zob. Rz 9,4–5).

Lecz dookreślenie „**wpierw**” oznacza, że po męce i zmartwychwstaniu nadejdzie czas, kiedy również nie-Żydzi będą mieć pełen udział w dziedzictwie dzieci Bożych (Ga 3,26–29; Ef 3,6).

Starożytny Kościół stosował się do tej zasady, zawsze najpierw głosząc Ewangelię Żydom, dopiero potem zaś kierując ją do nie-Żydów (Dz 13,46; 18,6; Rz 1,16).

Nazywając swe dzieła uzdrowienia „chlebem”, Jezus wskazuje, że za faktem udzielenia przezeń chleba na pustyni kryło się głębsze, symboliczne znaczenie. Jako Pasterz-Mesjasz swego ludu, daje On chleb nowego życia, obejmujący wyzwolenie z grzechu, spod władzy złych duchów oraz od wszelkich mocy zła.

[7,28] Ona Mu odparła: Tak, Panie, lecz i szczenięta pod stołem jadają z okruszyn dzieci.

Mimo pozornej szorstkości Jezusa, kobieta ta bynajmniej się nie zniechęca. Zamiast się obrazić, szybko obraca wymowę Jego odpowiedzi na swą korzyść, ripostując inteligentną kontr-przypowieścią.

Kobieta ta jest w Ewangelii Marka jedyną osobą nazywającą Jezusa Panem – którym to określeniem starożytny Kościół zwracał się do Niego na modlitwie (Dz 7,59; 9,10) – co wskazuje na Jego prawdziwą tożsamość.

Choć zwrot „**panie!**” (po grecku **kyrie**) może po prostu wyrażać szacunek („proszę pana”), jest on również pojęciem, które w Septuagincie zastępuje święte imię Boga.

Marek już wcześniej pośrednio odniósł ów tytuł do Jezusa właśnie w tym drugim, bardziej wzniosłym znaczeniu (Mk 1,3; 5,19–20).

Kobieta domyślnie akceptuje niepoehlebny epitet z ust Jezusa, lecz wskazuje, że także szczenięta korzystają z okruszyn rodzinnego posiłku. W ten sposób uznaje ona Jezusa za Dawcę chleba – „jednego chleba” dla Żydów i nie-Żydów (zob. 8,14) – i daje wyraz swemu przekonaniu, że w jakiś sposób również „szczenięta” nie zostaną pominięte.

Choć mogło się wydawać, że Jezus odrzuca jej prośbę, w rzeczywistości starał się On wzbudzić właśnie tak głęboką wiarę – wiarę tego rodzaju, że nie może On już odmówić (jak w Mk 5,25–34; J 2,1–11).

W rzeczy samej, niedługo po tym incydencie nakarmi On nie-Żydów nie zaledwie okruszynami, lecz chlebem w wielkiej obfitości (Mk 8,1–10)! Jej wiara w tajemniczy sposób otworzyła tę drogę.

[7,29-30] On jej rzekł: Przez wzgląd na te słowa idź, zły duch opuścił twoją córkę. Gdy wróciła do domu, zastała dziecko leżące na łóżku, a zły duch wyszedł.

Odpowiedź Jezusa świadczy o Jego zachwycie nad odpowiedzią kobiety.

Można sobie wyobrazić, jak się uśmiecha, widząc tupet tej niewiasty. Jej nieugięta wiara poruszyła Jego serce, tak że przyspiesza On wypełnienie planu: „chleb dzieci” zostaje dany nie-Żydom jeszcze przed wyznaczonym czasem. Po powrocie do domu kobieta zastaje swe dziecko uwolnione od złego ducha.

Ten egzorcyzm jest w Ewangelii Marka jedynym uzdrowieniem dokonany na odległość, co jeszcze bardziej uwydatnia to, jak skuteczna była wiara tej kobiety.

W rzeczy samej, to jedno z zaledwie dwóch uzdrowień na odległość, jakie zostały opisane w ewangeljach – drugim jest uzdrowienie sługi setnika (Mt 8,5–13; Łk 7,1–10; zob. J 4,46–54). Co znaczące, w obu biorą udział nie-Żydzi, w obu mamy też mamy do czynienia ze świadectwami nadzwyczajnej wiary, kontrastującej z letnią wiarą, z jaką Jezus często spotyka się u swego własnego ludu.

Jego zdolność uzdrawiania samym słowem kogoś, kogo nawet przy Nim nie ma, stanowi niezwykle wymowne przesłanie dla czytelników Ewangelii: by doświadczyć mocy Pana, nie trzeba Go ujrzeć lub dotknąć takim, jakim chodził po ziemi przed swym zmartwychwstaniem. **Potrzebna jest tylko wiara.**

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (Mk 7,24–30)

Syrofenicjanka z tego frapującego incydentu okazuje się wzorem chrześcijańskiej wiary. Nie jest ona ostatnią osobą, która zwraca się do Jezusa z pilną prośbą, a jakby natrafia na gruby mur! Lecz to pozorne niepowodzenie ani jej nie zraża, ani nie zniechęca.

Kobieta po prostu zachowuje nieustraszoną ufność. To, co usłyszała o Jezusie, w jakiś sposób wywołało w niej głębokie przecucie, że nie będzie On obojętny na jej błagania. Zatem nie przyjmuje ona odpowiedzi odmownej – a jej śmiałość zostaje nagrodzona.

Z opowieści tej wyraźnie płynie nauka, że **Pan wysłuchuje naszych modlitw**, a nawet pozorną odmowa z Jego strony ma na celu wzbudzenie w nas jeszcze głębszej wiary, otwierającej nas na przyjęcie daru, jaki On dla nas przygotował.

Niewiele stwierdzeń Jezusa zostało zanotowanych częściej niż Jego zapewnienie, że otrzymamy to, o co z wiarą prosimy na modlitwie.

Otwarcie uszu (Mk 7,31-37)

ST: Wj 4,11; Iz 35, 4-6; Mdr 10,21

KKK: Jezus jako lekarz, 1503-1505; symboliczne gesty, 1151-1152

Lekcjonarz: dwudziesta trzecia niedziela zwykła (rok B)

Drugie uzdrowienie po sporze o czystość rytualną dokonuje się w regionie Dekapolu - co jest kolejnym znakiem, że dobrodziejstwa królestwa zostają rozszerzone również na nie - Żydów.

Uzdrowienie głuchoniemego to jeden z niewielu epizodów zapisanych wyłącznie u Marka; stanowi też ono chyba najbardziej obrazowe pod względem fizycznym uzdrowienie w całym Piśmie.

[7,31] Znowu opuścił okolice Tyru i przez Sydon przyszedł nad Jezioro Galilejskie, przemierzając posiadłości Dekapolu.

Niektórzy komentatorzy po lekturze opisu podróży Jezusa doszli do wniosku, że Marek niezbyt orientował się w kwestiach geograficznych, Sydon bowiem leżał 35 km na północ od Tyru, podczas gdy Dekapol położony był daleko na południowy wschód od niego.

Stwierdzenie, że Jezus opuścił **Tyr** i **przez Sydon** dotarł do **Dekapolu**, to trochę jak powiedzenie "opuścił Warszawę i przez Łomżę dotarł do Katowic"¹⁰.

Lecz celem Marka jest prawdopodobnie pokazanie, że Jezus zatoczył wielkie koło, najpierw ruszając na północ, potem zaś na wschód i południe.

Cała ta podróż odbywa się na terytoriach nieżydowskich, stanowiąc zapowiedź międzynarodowego charakteru Kościoła.

[7,32] Przyprawdzili Mu głuchoniemego i prosili Go, żeby położył na niego rękę.

Gdy Jezus przybywa do Dekapolu, spotyka się z całkiem odmiennym przyjęciem niż podczas swej pierwszej wizyty, kiedy to ludzie błagali, żeby stamtąd odszedł (5,17).

Być może drogę uTORował mu nieoczekiwany ewangelizator; uwolniony od złego ducha opętany, który w całym regionie szerzył wieści o tym, co Jezus dla niego uczynił (5,20).

¹⁰ W oryginale: "Opuścił Waszyngton i przez Nowy Jork dotarł do Atlanty" - przyp. tłum.

Teraz mieszkańcy uznają Jezusa za sprawcę wielkich dzieł, który jest pełen współczucia dla dotkniętych słabością. Zatem przyprowadzają do Niego **gluchoniemego**, błagając, by **położył na niego rękę** (jak w 5,23).

[Użyte w oryginale - przyp. tłum.] rzadkie określenie upośledzenia mowy (**mogilalos**) pojawia się w Piśmie jeszcze tylko w jednym miejscu, mianowicie w greckim tłumaczeniu prorocstwa Izajasza:

"Wtedy przejrzą oczy niewidomych i uszy głuchych się otworzą. Wtedy chromy wyskoczy jak jeleń i język niemych wesóło wykrzyknie" (Iz 35,5-6).

Ta szczęsna obietnica odnosi się do radosnego powrotu Żydów z wygnania babilońskiego, lecz **Marek sugeruje, że teraz również nie - Żydzi stają się dziedzicami tego błogosławieństwa.**

Wcześniej głusi na Boga i niemi, jeśli chodzi o Jego zbawcze czyny, teraz - dzięki dokonywanym przezeń wspaniałym dziełom uzdrowienia - są w stanie usłyszeć Jego głos i wyśpiewywać Jego pochwały.

Żywa tradycja: Ciało jako podstawa zbawienia

Znaczenie ciała w Bożym planie zbawienia stale wzbudzało zdumienie nawróconych na chrześcijaństwo starożytnych pogan, zwłaszcza tych zanurzonych w greckiej filozofii, która często ciało dyskredytowała.

Tertulian, ojciec Kościoła z III wieku, elokwentnie pisał na temat tego, w jaki sposób Chrystus poprzez nasze ciało przekazuje swą łaskę w każdym z sakramentów:

" Ciało jest podstawą zbawienia (...) Ciało zostaje obmyte, by dusza stała się czysta. Ciało zostaje namaszczone, by dusza była uświęcona. Ciało zostaje oznaczone, by dusza była chroniona. Na ciało rzucają cież kładzione nań ręce, by dusza została oświecona przez Ducha. Ciało karmi się ciałem i krwią Chrystusa, by również dusza została napełniona Bogiem. [Ciało i duch] nie mogą więc oddzielnie dostępować nagrody, skoro są zjednoczone w swych staraniach"¹¹.

[7,33-35] On wziął go na bok, osobno od tłumu, włożył palce w jego uszy i śliną dotknął mu języka; a spojrzawszy w niebo, westchnął i rzekł do niego: Effatha, to znaczy: Otwórz się! Zaraz otworzyły się jego uszy, więzy języka się rozwiązały i mógł prawidłowo mówić.

Wiele z Jezusowych uzdrowień dokonuje się na widoku publicznym (zob. 3,3), lecz tu jest odwrotnie: Jezus zabiera mężczyznę **na bok** (zob. też 8,23).

Szczegół ten wskazuje, że Jezus intuicyjnie dostrzega szczególne potrzeby każdego człowieka.

¹¹ Tertulian, O zmartwychwstaniu ciała, 8. Zob. także KKK, 1015

Dla niektórych ludzi ważne jest doświadczenie spotkania na osobności, z dala od spojrzeń **tłumu**, tak by Jezus mógł zająć się ich potrzebami sam na sam.

Jezus dokonuje tego uzdrowienia w aż siedmiu krokach, jak gdyby mówił w języku migowym, by głuchoniemy mógł nadażyć za tym, co On czyni.

Po zabraniu go na bok Jezus wkłada **palce w jego uszy**, spluwa, dotyka jego **języka**, spogląda w niebo, wzdycha i mówi mu: **Effatha!**

Splunięcie to należy interpretować jako splunięcie Jezusa na własny palec, a potem dotknięcie tym palcem języka owego człowieka - tak by oba jego upośledzone organy zostały uzdrowione bezpośrednim dotykiem Jezusa.

W świecie starożytnym uznawano, że ślina ma właściwości lecznicze.

Spojrzenie Jezusa w niebo to gest modlitewny (zob. 6,41), wyrażający całkowite poleganie przezeń na Ojcu.

To jedyne miejsce w Ewangelii, gdzie mówi się, że Jezus westchnął, być może z żalu na widok osoby, na której grzech pierworodny odcisnął tak pustoszące skutki.

Święty Paweł używa innej formy tego samego słowa, mówiąc o "**wzdychaniach niewymownych**", **zanoszonych przez Ducha, gdy wstawia się On za nami (Rz 8,26)**¹².

Współczesnemu czytelnikowi niektóre z gestów Jezusa mogą wydać się wręcz prymitywnie cielesnymi.

Rzeczywiście, w każdej epoce głęboki szacunek Biblii dla ciała jako narzędzia Bożej łaski stanowił zgorszenie dla tych, którzy woleliby, aby Bóg działał w czysto duchowym wymiarze.

Lecz to uzdrowienie stanowi kolejną ilustrację tego, że

- ❖ **ciało ma sakramentalne znaczenie** - może być widzialnym znakiem i narzędziem Bożej łaski (zob. Mk 1,31.41; 5,41; 6,5) - oraz
- ❖ **Jezusowe dzieło zbawienia obejmuje całą osobę ludzką**, z jej duszą i ciałem

Jezus dopełnia uzdrowienia, wypowiadając niosące moc słowa:

Effatha! Otwórz się!

Tak jak w wersecie 5,41, fakt podania tu przez Marka oryginalnego słowa w języku aramejskim pokazuje, jak głęboko to uzdrowienie odcisnęło się w pamięci uczniów.

¹² Tłumaczenie za Biblią Jakuba Wujka; w Biblii Tysiąclecia zwrot ten przetłumaczony jest jako "**błaganie, których nie można wyrazić słowami**" (przyp. tłum.)

Jezusowa posługa względem tego człowieka była nadzwyczaj złożona, lecz uzdrowienie dokonuje się natychmiast i w pełni.

Jego władzom zostaje przywrócona całkowita sprawność, do jakiej były one stworzone, i człowiek ten jest w stanie swobodnie komunikować się z innymi.

[7,36] /Jezus/ przykazał im, żeby nikomu nie mówili. Lecz im bardziej przykazywał, tym gorliwiej to rozgłaszali.

Lecz teraz Jezus, co dość dziwne, nakazuje mogącemu już mówić człowiekowi oraz świadkom tego cudu ścisłe milczenie - oto przykład "**sekretu mesjańskiego**" (zob. 1,44; 5,43).

➤ **Dlaczego Jezus miałby nie chcieć, żeby ludzie rozgłaszali nowinę o tym wydarzeniu?**

Być może chodzi o to, że wówczas uwaga innych skoncentrowałaby się na spektakularnych zewnętrznych dokonaniach, przesłaniając prawdziwe znaczenie Jego mesjańskości.

Dokonywane przezeń cuda wskazują na prawdę o Jego mesjańskiej tożsamości - lecz stanowią tylko część tej prawdy.

✚ **Pełna prawda o tym, na czym polega bycie Mesjaszem, zostanie ujawniona w drugiej części Ewangelii.**

Jednak, co ironiczne, Jezusowy nakaz słuchacze puszczają mimo uszu.

Słowo **rozgłaszali** jest tym samym, które wykorzystywane jest na opisanie głoszenia przez Jezusa Ewangelii w wersecie 1,14: "**Gdy Jan został uwięziony, Jezus przyszedł do Galilei i głosił Ewangelię Bożą.**" oraz późniejszego głoszenia Dobrej Nowiny przez Kościół (13,10: "**Lecz najpierw musi być głoszona Ewangelia wszystkim narodom.**").

Choć ich poznanie jest wciąż niepełne, mieszkańcy Dekapolu nie są w stanie ukryć swego podekscytowania cudownymi czynami dokonanymi przez Jezusa.

[7,37] I pełni zdumienia mówili: Dobrze uczynił wszystko. Nawet głuchym słuch przywraca i niemym mowę.

Uzdrowienie to, podobnie jak inne, wywołuje okrzyki zdumienia, lecz prowokuje również **mini-wyznanie wiary**, nawiązujące do **Iz 35,5-6**:

"Wtedy przejrzą oczy niewidomych i uszy głuchych się otworzą. Wtedy chromy wyskoczy jak jeleń i język niemych wesóło krzyknie. Bo trysną źródła wód na pustyni i strumienie na stepie":

Dobrze wszystko uczynił. Nawet głuchym słuch przywraca i niemym mowę.

Jezus ponownie wypełnił rolę przypisywaną przez Pismo samemu Bogu:

"Kto dał człowiekowi usta? Kto czyni go niemym albo głuchym, widzącym albo niewidomym, czyż nie Ja, Pan?" (Wj 4,11; zob. Mdr 10,21).

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (Mk 7,31-37)

Tak jak wszystkie opisane w ewangeliach uzdrowienia, cielesne uzdrowienie głuchoniemego jest czymś faktycznym, ale posiada też głębsze, duchowe znaczenie.

Bóg obdarzył ludzi nie tylko zmysłami fizycznymi, lecz także cudowną duchową zdolnością widzenia Go i słyszenia oraz zwracania się do Niego.

Te wewnętrzne władze uległy upośledzeniu przez grzech pierworodny, przez co doszło do powstania poważnej blokady komunikacyjnej pomiędzy Bogiem a ludzkością.

Jezusowe uzdrowienia głuchych, ślepych i chromych ludzi są znakiem przywrócenia całej ludzkości do pełni życia i wspólnoty z naszym Stwórcą.

- ✚ **Dzięki łasce Chrystusa jesteśmy teraz w stanie usłyszeć głos Boga w naszych sercach, wyśpiewywać Jego pochwały i głosić Jego wielkie dzieła (por. Dz 2,11: "Żydzi oraz prozelici, Kreteńczycy i Arabowie - słyszymy ich głoszących w naszych językach wielkie dzieła Boże.").**

"Chwałą Boga jest człowiek żyjący" (św. Ireneusz)